

wa w koronkowym peniuarze przybrała majestaty-  
czną postawę, przez co wydała się jeszcze wyższą  
i szerszą.

— Wreszcie! — rzekła tonem a la Ludwik XIV.

Julia postawiła koszyk na podłodze, a pokojów-  
ka szybko schwyciła za płótno, pokrywające bie-  
liznę.

— Ach! — zawołały jednocześnie i prasowaczka  
i pokojówka, która zaraz dołała:

— No, to nie bardzo pięknie wygląda!

— Tego już za wiele! — uniosła się notaryu-  
szowa.

Falbana wspanialej spódnicy haftowanej, którą  
pani Lambert położyła na wierzchu, aby się nie po-  
gniotła, powalana była ciemnymi plamami. Jakiś sa-  
mochód przejeżdżający ochlapał cały koszyk, tak  
iż krople błota przedostały się przez płótno na bie-  
liznę.

— Odniosę ją zaraz — rzekła pracza.

— Alez panno — irytowała się notaryuszowa —  
ja właśnie na tę spódnice czekałam, by ją wziąć na  
siebie! Idę z wizytami! Muszę ją mieć koniecznie.

— A więc niech pani ją weźmie taką, jaką jest —  
odparła Julia.

— Taką, jaką jest! Czy panna głowę straciła?

Dziewczyna oglądała uważnie plamy.

— Może będę mogła zaradzić na to tutaj —  
rzekła. — Dość łatwo wyprać falbanę, na mocząc  
całą spódnice. Lecz czy dostanę tu żelzko do  
prasowania?

— Te, które my mamy, są za duże — wyja-  
śniła pokojówka.

— Widzę więc, że spódnica moja powróci zno-  
wu na ulicę Laugier!

— A jeżeli bym ją zaraz odniosła? — zapro-  
ponowała Julia.

— Co panna rozumie przez zaraz?

— Półtorej godziny, tyle czasu potrzeba, by  
iść, zrobić to i wrócić.

— Będzie już za późno.

Julia zrobiła ruch, że nic już nie może na to  
poradzić.

— To się nazywa porządek! — nie ustawała  
wymawiać notaryuszowa... — Spódnice tę powin-

nam mieć już dawno... Pani Lambert przyrzekła  
mi, że będę ją miała o czwartej... Wyczekuję jej  
z niecierpliwością i dostaję pokrytą błotem!

Pracza stała w milczeniu.

— Wygląda to tak, jakby panna zrobiła to  
umyślnie — mówiła dalej pani Radoux.

— Nie, proszę pani — odrzekła Julia — nie  
zrobiłam tego umyślnie.

— W takim razie panna chyba szła przez całą  
drogę po rynsztokach?... A może przewróciła się  
panna z koszykiem pod dorożkę?... Nie mogę tego  
pojąć!... I co ja teraz mam zrobić bez spódnicy?...  
Niech panna mówi, co ja mam teraz robić!

Julia wzruszyła ramionami na znak, że nie ma  
żadnej odpowiedzi. Musiała się już zmuszać, by być  
grzeczną. Nadęta a zarazem zrozpaczona mina pani  
Radoux, opryskliwy i płaczliwy jej ton, działały  
pracze na nerwy, które i tak były pochopne do  
wybuchu.

— Panna nie odpowiada? — nie milkła nota-  
ryuszowa. — To jest dobre sobie! Zrobić coś złe  
i nawet za to nie przeprosić.

— Przepraszam, proszę pani... — rzekła spo-  
kojnie Julia.

— Takim śmiesznym tonem!

Teraz już zbrakło prasowaczce cierpliwości.

— Przecież nie mogę płakać z tego powodu! —  
odparła.

— Co? Jak? — oburzyła się pani Radoux.

Pokojówka wyjmowała w milczeniu białą  
z koszyka i składała ją na łóżku. Scena ta bawiła  
ją i radowała.

— Tyle hałasu z powodu odrobiny błota na spód-  
nicy! — rzekła lekceważąco Julia.

Notaryuszowa poblądła z gniewu. Wargi jej  
drżały. Nie mogła mówić.

— Och! och! — jęła tylko.

Palcem wskazywała na drzwi Julii.

— Bardzo dobrze! — dogadywała teraz pra-  
czka, biorąc pusty koszyk. — Jeżeli będzie miała  
pani plamy na spódnicy, to nie potrzeba zadzierać  
sukni aż do pasa, by je pokazywać!

Pani Radoux zdołała wykrztusić z siebie:

— Wyjść!

Pokojówka udała, że staje w obronie swej pani  
i mówiła:

— Proszę wyjść! Chodźmy! Proszę iść!

Julia skierowała się do drzwi, odpowiadając:

— Dobrze! dobrze! A kto niema drugiej spód-  
nicy na zmianę, niech nie robi takich nadętych min!  
Och! la, la! Co za wyprawa! Nawet matka La-  
droule znalazłaby w swej szafie porządnější gar-  
derobę!

Ze schodów dorzuciła jeszcze:

— Słyszycie, jak tam rzy ta stara klacz!

I rzeczywiście pani Radoux tupiała w pokoju,  
rzucając ze złości jakieś gardłowe dźwięki, podobne  
do lekkiego rżenia. Złapała wreszcie tchu i zdołała  
już mówić.

Pobiegła czempredzej na schody i krzyknęła:

— Panna mnie popamięta!

— Zamknij swą jadaczkę! — odpowiedziała jej  
Julia. — Naleci ci do niej much!

Na hałas ten nadbiegł służący.

— Co się stało? — zaniepokoił się.

— Stało się to, że spódnica bardzo jest powa-  
lana... A pani jest bardzo wymagająca co do swej  
spodniej części... Jakaś dawna, stara tancerka z Mou-  
lin-Rouge...

— Ach, ty ladaczniczo! — wołała notaryuszo-  
wa, zapominając ze złości o swej godności.

Julia wychodziła już na ulicę. Na pożegnanie  
dodała jeszcze swym apaszkowskim językiem:

— Cicho, stara kwoko! Siadaj na jajach, bo ci  
ucieką.

I wyszła, nie śpiesząc się, by spotkać Ludwikę.  
Nauczycielka była jeszcze razem z Raulem de  
Lagunan.

Gdy baron podszedł do niej, zaczynając rozmo-  
wę, Ludwika zerwała się zaraz ze swego miejsca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Kilimy, portyery, nakrywki** **Bazar krajowy w Krakowie** Rynek główny  
na stoły i łóżka. **L. 20**  
**POLECA** (róg Brackiej)

**Zmiana lokalu! Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego**  
Kraków, Plac Szczepański L. 2 (dom własny). **Telefon 331.**



**Lekarz:** Tak mój panie, skoro chcesz być bezwarunkowo  
zabezpieczonym, kup sobie „OLLA“ najnowszą hygieniczną  
specjalność gumową gdyż „OLLA“, jak wyniki dzisiejszej  
nauki stwierdziły, jest najlepszym środkiem hygienicznym  
ze wszystkich aż do istniejących, wypróbowanym, przez le-  
karzy poleconym. — Dwulatnia gwarancja dla każdej sztuki.  
Pani: Ależ konsyliarzu, gdzie mogę nabyć „OLLA“?  
Lekarz: W każdej aptece i w każdej lepszej drogueryi  
dostaniesz pan tuż „OLLA“ w czterech cenach po koron  
4, 6, 8 i 10. — Gdyby gdzieś „OLLA“ nie było na  
składzie lub zalecano inną markę należy odmówić.

Należy Panu stół, aby dostawca Pański dał Panu  
„OLLA“ i nie daj się Pan zbyć jakimś mniej war-  
tościowym naśladowstwem, które za tę samą cenę co  
„OLLA“ bywa polecanem przez więcej jak 2000 le-  
karzy. Jeżeli aptekarz lub drogueryista nie posiada  
miał, wprost do głównego składu

„OLLA“ Fabryka hygienicznych  
artykułów gumowych

Wiedeń, 1309 Praterstrasse 57

a my Panu natychmiast świeży i doborowy materiał ewent.  
wolny od opłaty nadesłany. Wskutek spec. naszych zabiegów,  
otrzymuje „OLLA“ idealną delikatność i trwałość, jakiej in-  
den fabrykat nawet w przybliżeniu dotąd nie osiągnął.

Cenniki, pouczenia i źródła nabycia gratis.

Mieędzy innymi można nabyć „OLLA“ we Lwowie:

W aptekach P. Mikolaszka, J. Beisera, Ad. Aschkenazego, N.  
Ehrbarta, w drogueryach: J. Piepes-Poratyńskiego, Ant.  
Grünspanna, Al. Hübnera, A. Beacoka.

W Krakowie w aptekach: M. Fronia, K. Wiszniewskiego,  
Zopota i Ski, J. Linka, A. Pachuckiego, J. Wiszniewskiego  
w Bookni: u J. Michnika; w Brodach: u L. Kallira;

W Jarosławiu: J. Wyszatyckiego, V. Brillanta;  
w Kijowie: M. Bilińska; w Kozłom: E. Stenzla;  
w Tarnopolu: A. Krzyżanowskiego, Dr. Franzosa, O. Hell-  
w Tarnowie: J. Niesiołowskiego, W. Bracha; [manna];  
w Przemyśle: M. Schwarza i F. Wojciechowskiego etc.

## MLECZARNIA ŁUCZANOWICKA

WŁADYSŁAWA HR. MYCIELSKIEGO

w Krakowie, ul. Podwałe 6. Telefon 590.

Dostawia:

### Mleko i Śmietankę

we flaszkach hermentycznie zamkniętych, do mieszkań  
i poleca znakomitą KAWĘ w sklepach własnych  
przy ul. Podwałe 1. 7 i ul. Siennej 1. 7 (Mały Rynek)

FILIE: przy ul. Długiej 1. 13.

„ „ Rakowickiej 1. 7.

„ „ Szpitalnej 1. 21.

w Podgórzu Rynek 1. 2.

Wysyłki masła na prowincję skutecznie się odwrotną pocztą.

**Atramenty  
Karmarskiego  
są najlepsze.**

PIERWSZORZĘDNY MAGAZYN  
SUKIEN I KONFEKCYI DAMSKICH  
pracownie własne

### Anatolii Wrześniewskiej

Długoletniej pracownicy firm zagranicznych, ostatnio  
(byłej) zarządczyni pracowni firmy Henryk Schwarz  
w Krakowie).

**Zakopane, ulica Marszałkowska.**

Wykonuje gustownie według najnowszych żurnali, krojem  
francuskim i angielskim toalety wizytowe, spacerowe,  
tak z własnych jak i powierzonych materiałów.

Wszelkie zamówienia wykonuje bardzo starannie po na-  
der przystępnych cenach. — Magazyn otwarty rok cały.



### Praktykant

### do zakładu cynkograficznego

z ukończoną szkołą wydziałową lub dwoma  
klasami szkoły średniej

**potrzebny zaraz.**

Wiadomość w Administracji naszego pi-  
sma, ul. Zacisze 7, I. p.

